

Fragment relacji świadka historii



WIESŁAW PISARSKI

ur. 1946, Dzierżoniów



Zakres terytorialny i czasowy	Izrael, lata 80. XX w.
--------------------------------------	------------------------

Wizyta u przyjaciół w Izraelu w latach 80. XX wieku

W szkole podstawowej, w mojej klasie było czterdziestu uczniów. Dzisiaj to jest niewyobrażalne, a kiedyś tak było. I w moim roczniku w przewadze byli Żydzi. Później, w liceum, też była przewaga Żydów. W pewnym okresie, wiadomo z jakich powodów, większość z nich wyjechała, rozprzeczła się niemalże po całym świecie. Część wyjechała do Izraela. Jak byłem w Izraelu, to przeżyłem szok. Swego czasu zostałem zaproszony na wesele przez pana Turbinera. To znana postać w Dzierżoniowie. Wesela są trochę inne niż w Polsce. Na zaręczyny przyszło trzysta osób, a na weselu było sześćset osób. To już był dla mnie szok. Fama się rozeszła, że ja jestem z Dzierżoniowa i raptem pojawili się ludzie pochodzący z Dzierżoniowa i mówili: *Ja mieszkałem na ulicy Kościelnej. A ja mieszkałem na Limanowskiego.* I mówią w trakcie wesela, że gdzieś później się spotkamy i porozmawiamy. Czyli Dzierżoniów w Izraelu jest znany. Jak pierwszy raz byłem w Izraelu w 1987 roku, poszła fama, że przyjechał ktoś z Dzierżoniowa. No i raptem pojawiła się jedna osoba, druga osoba. Padło takie hasło: *Pojedziemy na zjazd dzierżoniowian, zapraszamy cię.* Jak to ma wyglądać? Gdzie ten zjazd? A ten zjazd ma się odbyć w lesie pod Jerozolimą. Jakoś nie potrafiłem sobie tego poukładać. Umówiliśmy się na następny dzień, że po mnie przyjadą. Miał przyjechać mój świętej pamięci kolega o godzinie dziesiątej. Dziesiąta, jego nie ma, jedenasta – nie ma, dwunasta – nie ma. O trzynastej przyjeżdża. Jedziemy. Pytam: – *Gdzie o tej porze jedziemy?* – *Jedziemy na spotkanie dzierżoniowiaków.* Ja mówię: *To chyba jedziemy tam pozamiatać, no bo o tej trzynastej godzinie...* – *Nie, jedziemy.* – *A jak tam trafimy?* A on do mnie mówi: *Będzie kierunkowskaz, szyld Dzierżoniów.* Znowu jestem w szoku. – *Jak? Dzierżoniów? Jak tam można trafić?* I faktycznie jedziemy. Upał nieziemski, bo w Izraelu w kwietniu, w maju, jest bardzo gorąco. A w latach osiemdziesiątych klimatyzacji nie było w samochodach. Wystawiłem rękę przez okno, to parzyło. Jedziemy. Pytam: *Gdzie ten szyld?* I faktycznie widzę zrobiony z tektury znak z napisem „Dzierżoniów”. Przyjeżdżamy. I tak jak przypuszczałem, część gości się już rozjechała do domu. Ale spora grupa została. Pytają: *Kto to jest Pisarski?* – *A, to syn tego krawca z Dzierżoniowa.* No i zaczęły się różnego rodzaju opowieści. Doznałem właśnie takiego wrażenia. Nie spodziewałem się, że coś takiego mnie spotka.

Data i miejsce nagrania	10 września 2021, Dzierżoniów
Rozmawiał/a	Beata Hebzda-Sołogub
Redakcja	Jadwiga Horanin
Prawa	Forum Dialogu Między Kulturami